

TO I OWO

KWARTALNIK SZKOŁY PODSTAWOWEJ IM. ŚW. JANA KANTEGOW ŚWILCZY

Wiosenne wspomnienia o...



W tym numerze:

- Święto Wiosny
- Oto ja - Amelia K.
- Wywiad z...
- Tyranozaur
- Dzień Ziemi
- Poradnik Młodego Komputerowca
- Wielkanocne święta

Święto Wiosny

21.03

Wiosna to czas, gdy przyroda budzi się do życia a w nas występuje radość i nadzieja.

Pierwszy dzień wiosny przypada w równonoc wiosenną z 20 na 21 marca, kiedy biegun północny jest bliżej Słońca niż biegun południowy. Od tego dnia bliżej nam do cieplejszego wiatru, zielonej trawy, szumiącego liśćmi lasu i kumkających żab. To początek tak zwanej astronomicznej wiosny, ta prawdziwa nadchodzi wtedy, gdy temperatura powietrza ma 5 – 15 stopni Celsjusza, oczywiście na plusie!

Dawniej, na znak końca zimy, robiono kukłę ze słomy uformowanej w ludzką postać, ubraną w białe płótno lub obrzędowy strój ludowy. Czasami przypominała ona śmierć lub pannę młodą. Nazywano ją Marzanną. Symbolizowała zimę, choroby i zło. Kukłę tę palono lub topiono w rzece. Po zniszczeniu kukły, dzieci szybko uciekały do domów, uważając, by się nie potknąć, bo to wróżyłoby późną i zimną wiosnę. Po zniszczeniu Marzanny do wsi wprowadzono zieloną gałąź – symbol wiosny.

Dzisiaj topimy Marzanną, świętując wraz z nią z nadejściem wiosny Dzień Wagarowicza. Jest to dzień kojarzony przede wszystkim z luzem i zabawą. Sztywniactwo i powaga nie mają tego dnia żadnych szans, a granica wieku nie istnieje. Dziwaczne pomysły i przebrania są w cenie, tak jak wyobrażenia, która tego dnia może także świętować. Śmieszna czapka, skarpety nie do pary, gigantyczne okulary przeciw słoneczne czy modne poszarpane ciuchy mogą się przydać. Kolorowa ulica, dobry humor i sprawdzone pomysły na zabawy – tego nigdy dość, zwłaszcza gdy trzeba porządnie przywitać wesołą wiosnę!

Ciekawostka: 21 marca to także Międzynarodowy Dzień Eliminacji Dyskryminacji Rasowej obchodzony na pamiątkę demonstracji przeciwko rasizmowi, jaka miała miejsce w Sharpeville w 1960 roku. Niech więc w pierwszy dzień wiosny wyróżnia nas tylko pomysł na kostium przebrańca albo dobry humor, a nie nasze pochodzenia, czy kolor skóry.

Maria Gotkowska, kl.IVa

OTO JA - AMELIA K.

Nazywam się Amelia Komórek.

Mam jedenaście lat i mieszkam w Świlczy. Moim hobby jest rysowanie i lepienie figurek z modeliny. Lubię śpiewać, tańczyć, ogólnie wszystko to, co większość dziewczynek w moim wieku.

Ale moją największą pasją jest aktorstwo. Od trzech lat uczęszczam do Akademii Aktorskiej Artysta. Bardzo lubię tam chodzić, bo uczę się tam wielu nowych rzeczy i poznaję wiele miłych osób.

Większość osób uważa aktorstwo za ciężką pracę, więc nawet jeśli chcieliby spróbować – pomyślą: „Nie, nie - to dla mnie za trudne”.

Oczywiście aktorstwo to ciężka praca, ale również zabawa. Kiedy moje koleżanki i koledzy w każdą sobotę smacznie sobie śpią, ja od 8:30 jestem już w Akademii. Zajęcia trwają pięć godzin. Dla niektórych może się to wydawać bardzo długo, ale ja nawet nie zauważam, kiedy z 9:00 robi się 13:00.

Kiedyś zapytałam jedną z koleżanek jak ona wyobraża sobie mój dzień w Akademii. Powiedziała tak: „No - to pewnie ty tam przychodzisz, Ty i Twoja grupa dostajecie scenariusze, siadacie w ławkach, pani coś pisze na tablicy, a wy to przepisujecie i potem musicie się nauczyć tych scenariuszy na pamięć. Potem macie przerwę i kolejne lekcje. Czyli jak w szkole.” Oczywiście, że tak nie jest! Akademia niczym nie przypomina szkoły, oprócz tego, że mieści się w budynku. Nie ma tam klas, ławek, tablic ani zeszytów. Mamy dwie duże sale, dwie szatnie, korytarz i łazienkę. Jesteśmy podzieleni na dwie grupy dziecięce - starszą i młodszą. Ja aktualnie jestem w starszej. Są też grupy młodzieżowe i dorosłe, ale one przychodzą w innych dniach. Na koniec roku mamy dwa oddzielne spektakle wystawiane po kilka razy. Dorośli i młodzież mają swój, a my swój.

Gdy wchodzimy do naszej sali siadamy na dywanie i słuchamy jakie pani dzisiaj ma pomysły. Na początek gramy w kolory, historię oraz w „absur-didal” wymyślony przez naszą panią. Potem pani mówi nam trzy słowa np. szcotka, lizak, miotła i musimy wymyśleć etiudę z użyciem tych słów. Potem robimy także inne etiudy. Dalej mamy zajęcia ze śpiewu i tańca. Mamy też wiele ciekawych warsztatów, m.in. warsztaty z charakteryzacji, czy warsztaty dubbingowe. Do Akademii przyjeżdżają też różne gwiazdy. Ostatnio odwiedził nas Maciej Musiał znany z serialu Rodzinka.pl. Trudniej robi się, gdy zaczynamy przygotowywać spektakl na koniec roku. Próby są częściej, nawet w tygodniu i trzeba się uczyć roli na pamięć. Wtedy zaczyna to być męczące, ale końcowy efekt jest niesamowity. Kiedy stoisz na scenie i oklaskuje cię pięćset osób, rodzina ci gratuluje i wtedy czujesz, że twoja praca nie poszła na marne. Miałam już okazję zagrać w dwóch musicalach – „Fame”, który wystawiany był w rzeszowskim teatrze oraz „Kubuś Puchatek i przyjaciele” wystawiany na scenie G2A Arena. W Kubusiu grałam Królika, a w tym roku zagram krasnalą Mądrka w spektaklu pod tytułem „Królewna Śnieżka i siedmiu krasno-ludków”. Przedstawienia odbędą się w rzeszowskiej filharmonii. Dzięki Akademii trafiłam do Radia Rzeszów oraz wystąpiłam w filmie i tym samym spełniło się moje największe marzenie. Film ma tytuł „Chleba naszego powszedniego”. Jest to film dokumentalno-fabularny. Opowiada o „Samarytaninach z Markowej”, czyli o rodzinie Ulmów, którzy pomagali Żydom podczas wojny. Ja zagrałam najstarszą córkę - Stasię. Zdjęcia trwały trzy dni, a na planie zostawałam nieraz do 2:00 w nocy! W jednej scenie musiałam chodzić gołymi stopami po prawdziwym śniegu – fajnie nie?

Akademia to bardzo fajne miejsce. Uwierzcie mi, bo przecież gdyby nie było miło, to nie chodziłabym tam już trzeci rok, prawda? Więc to chyba tyle o mnie, aktorstwie i Akademii. Oczywiście, mogłabym wypisać wszystkie zasady grania na scenie, ale to zajęłoby jakieś trzy strony. To tyle o mnie.

Pozdrawiam Was wszystkich i pamiętajcie – warto rozwijać swoje pasje!

Amelia Komórek

Wywiad z...

Emilia Sieradzka to uczennica klasy 7. Interesuje się muzyką, grą na instrumentach. O swoich zainteresowaniach i pasji opowiedziała Oli Kopiczak i Oliwii Kulig

O: Dlaczego akurat muzyka?

E: Ponieważ przy muzyce się odstresowuję.

A: Skąd wzięła się Twoja pasja do muzyki i w jakim wieku ją odkryłaś?

E: Będąc w przedszkolu, w wieku sześciu lat, powiedziałam rodzicom, że chciałabym grać na skrzypcach, a zainspirowała mnie kapela ludowa.

O: Jaki typ muzyki preferujesz?

E: W szkole muzycznej gram muzykę klasyczną i najbardziej lubię słuchać

A: Vivaldiego, natomiast w domu gram utwory nowoczesne.

A: Na jakich instrumentach lubisz grać?

E: Uczę się gry na skrzypcach i fortepianie. Jednak bardziej lubię grać na skrzypcach.

O: Dlaczego akurat te instrumenty? Czy gra sprawia, że się odstresowujesz?

E: Na skrzypcach gram, ponieważ lubię ich dźwięk, a na fortepianie ponieważ jest to instrument obowiązkowy do skrzypiec.

A: Czy wiążesz swoją przyszłość z muzyką?

E: Raczej nie gdyż myślę o weterynarii. Gram dla przyjemności.

O: Jak często ćwiczysz? Czy to wymaga wysiłku?

E: Ćwiczę codziennie, na początku było ciężko ale systematyczność przy nauce gry na instrumentach to podstawa.

A: Czy podczas przygotowywania się do wielkiego występu czujesz stres?

E: Tak czuję stres ale według mnie nie istnieje osoba, która by go nie czuła.

O: Czy posiadasz swoich ulubionych artystów? Ktoś jest dla Ciebie wzorem?

E: Wzorem do naśladowania jest dla mnie moja pani nauczycielka w szkole muzycznej, podobają mi się utwory A. Vivaldiego „Cztery pory roku”.

A i O: Emilko z całego serca życzymy Ci ogromnych sukcesów i wielkich koncertów w przyszłości! Dziękujemy!

E: Ja również dziękuję. Pozdrawiam!

TYRANOZAUUR, SPINOZAUUR, GIGANOTOZAUUR...

...czyli trio królów

Zapewne każdy z was zna, lub słyszał o tyranozaurze (Tyranosaurus Rex) i wie, że to symbol paleontologii, nazwany „królem dinozaurów”. Ale czy wiecie, że niedawno do tego tytułu doszli dwaj nowi kandydaci, a mianowicie:

- Spinozaur,
- Giganotozaur.

Spinozaur na pewno był większy od T-rex'a (czyt. Tireksa). Miał żagiel, który najprawdopodobniej służył do regulacji ciepła i prezentacji dla partnerki, lub partnera w okresie godowym. Jego paszcza przypominała krokodylą, ponieważ żył w środowisku wodnym i po mimo swej wielkości z powodzeniem polował na ryby. Był tak wielki, że dorosły człowiek był wielkości jego łapy.

Giganotozaur teoretycznie też był większy od tyranozaura, ale nie jest to do końca potwierdzone. Był bardzo podobny do T-rex'a, ale jeżeli jesteście zainteresowani poznaniem różnic pomiędzy nimi, to odsyłam Was do specjalistycznych czasopism o dinozaurach lub Internetu.

W końcu czas na najsłynniejszego z nich, Tyranozaura. Żył on pod koniec kredy (czyli w epoce zagłady dinozaurów). Niestety, w Polsce nie znaleziono żadnego szkieletu. W Internecie można znaleźć obrazy z pierzastym tyranozaurusem, ale to raczej nie prawda, gdyż... no dobra nie umiem wam tego wytłumaczyć, ale tak powiedzieli naukowcy.

Gdyby wystąpiła walka pomiędzy tymi dinozaurami (takie zjawisko nie mogło wystąpić, ponieważ żyły w innym miejscu i czasie) to w wodzie wygrałby Spinozaur, a na lądzie tyranozaur.



Ciekawostka:

Nie pomyłcie sobie giganotozaura z gigantozaurom, to dwa zupełnie inne dinozaury.

PS Wszelkie pytania kierować do mnie (Filip Szot, klasa 4a).

Dzień Ziemi - 22.04

Od 1970 roku w tym dniu obchodzi się święto, które przypomina nam o sprawach ważnych dla każdego człowieka i losów całej ludzkości.

Po raz pierwszy Dzień Ziemi świętowano w Stanach Zjednoczonych. Z upływem lat skromne uroczystości rozwijały się i rozprzestrzeniały na inne kraje świata. W czasie, gdy święto było znane już w ponad 140 krajach na całym świecie, w Polsce świętowano je po raz pierwszy. Było to 22 kwietnia 1990 roku.

Dzień Ziemi każdego roku organizowany jest pod innym hasłem przewodnim, które zwraca uwagę na najważniejsze problemy związane z ekologią i ochroną środowiska. Dotychczasowe hasła, to „Drzewa”, „Woda”, „Nawet ptakom potrzebna jest Ziemia”, „Czysta Energia”...

Dzień Ziemi przypomina, że na naszej planecie jesteśmy „na chwilę” i tak, jak na porządnym gości przystało powinniśmy zostawić po sobie porządek i dobre wspomnienia dla przyszłych pokoleń. W związku z postępem, rozwijającym się przesłaniem, agresywnym wykorzystywaniem zasobów Ziemi, mówienia o potrzebach naszej planety, naprawie tego, co zdążyliśmy zepsuć i opiece nad naszym środowiskiem naturalnym, nigdy dość! A niestety jest o czym mówić. Człowiek jest przecież autorem dziury ozonowej, kwaśnego deszczu, efektu cieplarnianego, topnienia lodowców, zmiany klimatu, zniszczenia różnych gatunków roślin i zwierząt.

Pamiętajmy, że nawet najmniejsza troska o nasze środowisko, najbliższe otoczenie, to ratunek dla Ziemi: utrzymywanie porządku, segregowanie śmieci i wyrzucanie ich do specjalnie oznakowanych pojemników, ograniczenie hałasu, pamiętanie o gaszeniu światła, chodzenie na zakupy z własną torbą zamiast gromadzenia wielu plastikowych reklamówek, powstrzymanie się od malowania sprayem elewacji budynków, niszczenia mrowisk i ptasich gniazd, podpalania suchej trawy na wiosnę, zakręcanie kranu z kapiącą wodą. Te małe sprawy to nasza wielka pomoc i ratunek dla Ziemi.

Amelia Komórek, kl.IVa

Poradnik Młodego Komputerowca

Witam w Poradniku Młodego Komputerowca, dzisiaj będziemy mówić o Przeglądarkach Internetowych!

Najpopularniejsze przeglądarki internetowe to:

- Mozilla Firefox
- Google Chrome
- Opera

Mozilla Firefox (teraz Firefox Quantum) to najbardziej popularna przeglądarka internetowa. Oferuje ona bardzo dużo motywów, dodatków i wersji typu: Quantum, Android, SafeBrowse i Beta. Jest ona dostępna na Windows, MacOS X, Linux, Android, SteamOS i iOS. Jest bardzo szybka i ja uważam że jest ona najlepsza.

Google Chrome to bardzo bezpieczna i nowoczesna przeglądarka od Google. Ma ona nie wiele dodatków i motywów ale jest ciągle ulepszana. Ma wersje na Windows, ChromeOs, android, MacOS X, Linux i iOS. Według mnie jest na trzecim miejscu.

Opera to bardzo ładna i szybka, ale wolniejsza od Firefox przeglądarka. Ma trochę mniej dodatków ale strona główna opery ma funkcje przerabiania i może być dostosowana to wszystkiego i każdego użytkownika. Jest dostępna na Windows, MacOS X, Linux, android i iOS.



Głosowanie

A jaka jest wasza ulubiona przeglądarka? Odpowiedzi na kubaszela@gmail.com

CIEKAWOSTKA

najnowszy MacBook nie ma DVD, tylko ThunderBolt/UsbC i tyle!

Wielkanocne święta

Obrzędy wielkanocne rozpoczyna Niedziela Palmowa, zwana Kwietną lub Wierzbą. Najważniejszym symbolem tego dnia jest palma.

W Kwietną Niedzielę, kto bagniatka nie połknął, a Dębowego Kristusa do miasta nie doprowadził, to już dusznego zbawienia nie otrzymał.

Mikołaj Rej

Upamiętnia ona triumfalny wjazd Jezusa do Jerozolimy. Najdawniejsza forma palmy była znakiem odradzających się na wiosnę sił witalnych. Dlatego nie mogło w niej zabraknąć wiecznie zielonych gałązek sosny, jałowca, bukszpanu i barwinka. Jednak podstawą każdej palmy była wierzba. Uprzywilejowane miejsce zawdzięcza legendzie. To ona spośród drzew i krzewów, jako pierwsza ugięła swe gałązki z żalu po śmierci Jezusa i zaczęła płakać. Sośnie, także pozostającej w żałobie, pociemniały igiełki, a różowym winogronom zsiniały owoce. Krzewy i drzewa, które były obojętne wobec męki Jezusa zostały ukarane. Cis z trującymi owocami miał być odtąd przede wszystkim osłoną cmentarnych kapliczek i grobów, a nieugiętej topoli miały drzeć liście. Wierzba zaś w nagrodę od Boga otrzymała długowieczność. Wierzono, że bazie z wielkanocnej palmy, zwane bagniatkami mają cudowne właściwości. Łykano je do poprawy lub zachowania zdrowia, wkładano na szczęście do ptasich gniazd i wkopywano a zagony na urodzaj.

Palmy przechowywano do następnej Środy Popielcowej. Wieszano je obok obrazów świętych, czasem używano jako kropideł. Przesuszone kruszono do kadzideł. Z upływem lat stawały się coraz bardziej strojne w kolorowe wstążki, kwiaty z bibuły, koronki. Wykonywane własnoręcznie palmy były dumą i przedmiotem rywalizacji między gospodyniami.

W Palmową Niedzielę odbywały się także procesje z wyrzeźbioną, drewnianą figurką Chrystusa. Umieszczano ją na przystrojonym wózku, który ciągnęli do kościoła najznamienitsi mieszkańcy wsi i miasteczek. Pod koła dzieci z radością rzucały kwiaty. Zwykle po procesji i nabożeństwie szkolna młodzież żaliła się w zabawnych rymowankach na swoje ubóstwo i ciężki los. Za recytację wierszyków otrzymywali drobne datki, jajka lub ciasto.

Popularna była także zabawa w „pojmanie Judasza”. Znienawidzoną postać zdrajcy, w tym wypadku słomianą kukłę, pętano sznurami, zrzucano z najwyższego miejsca w miasteczku, a po upadku okładano kijami. Najbardziej zaangażowanym w gnębienie Judasza chłopcom dawno datki lub poczęstunek.

Początek Wielkiego Tygodnia oznaczał koniec porządków przedświątecznych. Dziewczęta stroiły chaty słomianymi pająkami. W tym samym czasie chłopcy chodzili po wsi, uderzając kijami w drzwi i płoty, robili hałas, podobno odstraszać złe moce.

W Wielki Czwartek podczas nabożeństwa, na znak żałoby, obwiązuje się czarnym kirem duszę dzwonu lub unieruchamia go. Tego dnia, zamiast dzwonu, używa się wybranych kołatek. Nabożeństwo wielkoczwartkowe upamiętnia ostatnią wieczerzę Jezusa z uczniami, podczas której ustanowiony został sakrament Eucharystii. Na pamiątkę umycia uczniowskich nóg przez Jezusa, na znak pokory i miłosierdzia, w czasie wielkoczwartkowego nabożeństwa kapłan obmywa nogi uczestniczącym we mszy księżom, chorym i ubogim.

Wielki Piątek to w kościele puste tabernakulum, cisza i modlitwa, zasłonięty kirem na znak żałoby krzyż i figurka Chrystusa. Wierni uczestniczą w uroczystej Adoracji Krzyża. W Wielki Piątek. Do południa ostatecznie kończono przygotowywania do świąt i malowanie pisanek. Najstarsze pisanki na świecie pochodzą z Mezopotamii. W Polsce pierwsze wzmianki o malowaniu jajek możemy znaleźć w kronikach Wincentego Kadłubka. Zachowywanie ścisłego postu od piątkowego popołudnia było nie lada wyczynem. Pachnące specjały przygotowane na śniadanie wielkanocne często zamykano w spiżarniach. Nie wolno było do nich wchodzić. Młodzież, by nie ulec pokusie zajmowała się w tym czasie „pogrzebem” żuru i śledzia – symboli postnego jedzenia. Ogromne garnki z żurem, do którego wrzucano różne śmieci, zakopywano lub wylewano na nie lubiane osoby.

Wielka Sobota to dzień święcenia wody, ognia pokarmów i cierni. Współcześnie zrezygnowano ze święcenia tych ostatnich, które kiedyś miały odstraszać czarownice. Wierząco bowiem, że w noc między Wielkim Piątkiem a Wielką Sobotą czarownice, na skrzyżowaniach polnych ścieżek, przygotowują wywar z siedmiu ziół. Za jego pomocą miały wyrządzać szkody w gospodarstwach.

Do dziś święci się wodę, którą dawniej skrapiano na wszelki wypadek zwierzęta i obejście. Dla zachowania dobrego zdrowia pito przyniesioną z kościoła wodę święconą.

Święcenie ognia odbywało się na placu przykościelnym, przed pierwszą po ciszy wielkopiątkową mszą. Od ogniska zapalana paschał – okazała świecę, którą uroczyście wnoszono do kościoła. Po poświęceniu ognia rozwiązuje się dzwony, które oznajmiają kończącą się żałobę. Legenda głosi, że wielkosobotnie bicie udaremni uwolnienie się Lucyfera, zakutego w łańcuchy i wtrąconego do podziemi. Jezus po swojej śmierci, poprosił anioła o pojmanie i skucie w łańcuchy księcia piekieł. Ten sprytnie, każdego dnia w roku, przegryza jedno ogniwo łańcucha. Jest ich tyle, ile dni od Wielkiej Soboty do następnej przyszłego roku. Wielkosobotnie bicie dzwonów nie pozwala na uwolnienie się Lucyfera, ponieważ swą mocą spaja na nowo przegryzione ogniwa. Dopóki bić będą sobotnie dzwony Lucyfer będzie uwięziony.

Wielkanoc – Święto Zmartwychwstania rozpoczyna się jutrznią (rezurekcją) – trzygodzinną mszą połączoną z procesją. Dawniej odprawiano ją w nocy z soboty na niedzielę. Dziś odbywa się ona we wczesnych godzinach rannych. Niezmiennie pozostały natomiast towarzyszące tej uroczystości wystrzały petard, fajerwerki. Są one symbolem zwycięstwa życia nad śmiercią i podkreślają radość ze zmartwychwstania Jezusa. Po rezurekcji, w gronie rodzinnym, dzielono się jajkiem i spożywano uroczyste śniadanie nazywane także obiadem bez dymu. Tego dnia nie wypadało gotować, przygotowywano więc dania, które nie wymagały gotowania. Wyjątek stanowił, różny od postnego, tłusty żur z białą kielbasą. Po śniadaniu, ku wielkiej radości dzieci, obdarowywano je tzw. „zajaczkami”. Były to najczęściej słodkie, lukrowane ciastka, później czekoladowe zające. Wielkie świąteczne obżarstwo przerywano zabawą zwaną „wałatka”, podczas której uderzano pisankami o siebie. Ten, którego jajko najdłużej pozostawało nienaruszone pozyskiwał pisanki pozostałych uczestników zabawy.

Poniedziałek Wielkanocny zwany też Lanym Poniedziałkiem, Śmigusem-dyngusem, Oblewanką, Polewanką, czy dniem świętego Lejka to drugi dzień świąt Wielkanocnych. Dawniej odróżniano Dyngusa od Śmigusa, chociaż oba zwyczaje dotyczą Wielkanocnego Poniedziałku. Był to dzień odwiedzin, ale także żartów i popisów młodzieży, za które gospodarze obdarowywali „dyngiem” – najczęściej kawałkiem ciasta lub kielbasy, a dla starszych kieliszkiem trunku. Młodzi chłopcy „chodząc po dyngu” zaczepiali i adorowali panny, które im się podobały. Odwzajemniająca uczucia dziewczyna, dawała chłopcu swoją najładniejszą pisanekę.

Wielkanocny poniedziałek nazywany jest także „lejusem”. Chłopcy oblewali wodą najatrakcyjniejsze panny. We wtorek dziewczęta brały odwet, oblewając wodą kawalerów.

Poganie składali na mogiłach ofiary z jajek. Wierzono, że wrzucone do ognia poświęcone jajko ugasi pożar. Toczone po skórze krów zapewnić jej miało zdrowie i „mleczność”.

masło

Masło to symbol dostatku. Ubijane było najczęściej ze śmietany zebranej z wielkośrodkowego mleka.

święcenie pokarmów

Dawniej zawartość święconki nie zmieściłaby się w wielu koszach. Pokarmy były święcone w pięknie przystrojonych domach, w których mieszkańcy oczekiwali na wizytę księdza. Dla wygody, trochę później, ustawiono stoły na podwórku i święcono koszyki kilku sąsiadów jednocześnie. Później, podobnie jak dzisiaj święcenie odbywało się na stołach ustawionych na kościelnych placach. Święconka to dziś symboliczna zawartość koszyczka. Nie powinno w nim zabraknąć: jajek, pisanek, chleba, ciasta, baranka, kielbasy, soli, pieprzu, masła, chrzanu. Wszystkie te wspaniałości są starannie ułożone, otulone białą serwetą i przystrojone zielonym bukszpanem, barwinkiem, kwiatami, kokardkami...

jajko

Jajko jest symbolem odradzającego się życia. Dawniej uważano je za amulet, chroniący przed czarami. Święcone jajka nasi przodkowie zakopywali na urodzaj w ogrodzie, na polu, w sadzie. Dziewczęta dla zachowania urody myły się w wodzie, w której gotowano jajka do święcenia.

baranek

Baranek, zwany również agnuskiem, jest symbolem zmartwychwstania, pamiątka żydowskiej Paschy. Pierwotnie, w zależności od rejonu Polski, wykonywano go z masła, ciasta, cukry lub drewna. Czerwoną chorągiewkę zawdzięcza papieżowi Urbanowi V, który zatwierdził ją w XVI w. Współcześnie spotykamy baranki gliniane, gipsowe, z wosku i szkła.

chleb

Chleb jest pamiątką chleba paschalnego. Dawniej wypiekany był przez gospodynie osobiście. Do jego wyrobienia używano zbóż, pochodzących z ubiegłorocznych plonów.

sól i pieprz

Sól jest symbolem ochrony przed zepsuciem. Pieprz i inne zioła, dodające potrawom smaku miały symbolizować pełnię życia i jego różne odcienie.

kielbasa

Kielbasa to symbol dostatku i dobrodziejstwa. Kielbasy wędzono w jałowcu, dębinie, wiśni, jabłoni, nadając im zróżnicowany kolor i smak. Jednak do dziś typową polską kielbasą wielkanocną, jest gotowana biała kielbasa, przygotowana z użyciem specjalnych przypraw i z charakterystycznym smakiem czosnku i majeranku.

chrzan

Chrzan – symbol zdrowia i długowieczności. Korzeniem chrzanu pocierano dzieciom zęby wierząc w jego leczniczą i zabezpieczającą przed próchnicą właściwość. Spożywany przed śniadaniem wielkanocnym miał chronić domowników przed skutkami obżarstwa.

Turki wielkanocne

Grobu Pańskiego zaszczytnie pilnują strażę w odświętnych strojach, milczeniu. Podczas zmiany warty wymieniają pozdrowienie: „Bogu pokłon”. Dawniej uczestnicy „turków wielkanocnych”, po mszy rezurekcyjnej, chwalili się musztrą. W pierwszy i drugi dzień świąt obchodzili domy z życzeniami, za które, podobnie jak kołędnicy, otrzymywali datki i poczęstunek.

widowiska pasyjne

W wielu miejscach Polski przygotowywano inscenizacje Drogi Krzyżowej i widowiska, ilustrujące mękę Chrystusa. Słynie z nich Kalwaria Zebrzydowska.

malowanki (kraszanki, byczki)

Często mylona z pisankami malowanka to jajko bez wzorków, jednobarwne, farbowane w roślinnych barwnikach:

czarny – wywar z kory dębowej,
brązowy – cebula lub łupina orzecha,
purpurowy – kwiaty malwy,
różowy – wywar z buraka,
zielony – pędy zboża.

pisanki

Pisanka to jajko zdobione specjalnym pisakiem tzw. „żelazkiem”, czyli patykiem z lejkiem. Wprawna gospodyni nanosiła roztopiony воск którym „wypisywała” wzór. Następnie moczyła jajko w barwniku, ścierała воск i otrzymywała biały wzór na kolorowym tle.

skrobanki

Skrobanki to ufarbowane jajka, które skrobie się ostrym narzędziem. Używano do tego celu szpilek, końskiego hacela lub hufnala (gwóźdź kowalski), wyskrobując piękne motywy kwiatowe.

jaja z duszą

Jaja z duszą to jajka oklejane miękkim sitowiem, farbowaną słomą, włóczką lub wycinankami z papieru.

Julia Wisz, kl.IVa

